Prawdziwy szlachcic do prawodawców.

16w ?

PRAWDZIWY SZLACHCIC

Do Prawodawcow.

Urodziwszy się Szlachcicem, nie miałem przyczyny zazdrościć innym tego zaszczytu, ani się o niego ubiegać, ale też nie myślałem nigdy pogardzać temi, którym Opatrzność nie pozwoliła tego Przywileju: a tém bardziey niechciałem nikomu przeszkadzać do zbliżenia się ku Szlachetney rowności.

Nie patrząc nigdy do Niesieckiego i herbopisów, myślałem czasém, że „ gdybyśmy wszyscy „ tych nie mieli tytułow, nie mielibyśmy okazyi „ prożnego wynoszenia się i chluby z Wysokich „ Rodu naszego Przodkow: każdyby myślał o tém „ czém iest, i czém bydź może, a nie o tem iakim „ był. „ Kiedy iednak w towarzystwa ludzkie wprowadzony taki porządek, że iedni wyżey siedzą iak drudzy, iedni ton daią i roskazuią, drudzy zaś niby do posłuszeństwa zdaią się bydź zrodzeni. Kiedy mowię, ta ustawa za ważną iest przyięta, tyle ma mocy, że się o iey udział z zazdrością ub

A 2 gaią;

gaią; starαymy się usprawiedliwić ią przynaymniey, szukaymy iey fundamentu w naturze i zastanowmy się co ona znaczy w porządnym towarzystwie? i komu się należy?

W każdém społeczeństwie ludzi znayduią się zawsze takie Osoby, których zdaje się, że sama natura do pierwszeństwa przeznaczyła. Jedni Opatrzeni w rzadkie przymioty, więcey zawsze maią zdatności i siły do celowania nad innych, więcey zręczności i śrzodków do ziednania sobie kredytu i owego mniemania ,. *że nie są z rodzaiu pospolitych.* Drugim może dawność familii następnie w Kraju osiadaiących przyczyniła się do tego, iż maiąc wiele czasu do okazania swoiey usługi mogł się przynaymniey ieden znaleśdź w ich Rodzie, który przez dzielność szlachetnego gieniuszu, wyrobił sobie powszechny u ludzi szacunek, i odłączył się od Klassy prostego gminu. Inni nakoniec przez swe dzieła rycerskie łatwo tego dokazać mogli, zwłaszcza gdy Narod w takim znaydował się położeniu, iż często potrzebował siły fizyczney. A tak iedni przez radę, drudzy przez oręż, inni przez rozum i zasługi stali się wyższemi od pospolstwa. Takim to sposobem weszło na świat Szlachectwo, tym sposobem uformowała się osobna Klassa ludzi poważnieyszych i więcey znaczących.

W samey rzeczy nie masz co mowić, ów śmiały Ochotnik, co nieustraszony w potrzebie rzucał się na niebespieczeństwa, i z nich szczęśliwie wychodził, ów nieprzełamany Zołnierz, co piersiami swemi niby murem zasłonił Braci od nieprzyiacioł. Ow Wodz waleczny, który padł Ofiarą na placu za wolność swoich Rodaków. Ow Zbawca ludu, który wiszące nad Krajem nieszczęście głodu swoim majątkiem i rozsypanym skarbem na ubogich odwrocił. Ow Mędrzec, co zbawienne podał Kraiowi prawa; ów Pisarz, co go przestrzegł o bliskim niebespieczeństwie, ów nakoniec Artysta, co wynalazkiem szacownym społeczność ubogacił: Nie powinniż ci ludzie wzbudzić w Narodzie podziwienia? Nie winienże Narod włożyć im na głowę wieniec nieśmiertelny? Imiona ich w Kościele chwały zapisać, a dziełom wystawić Ołtarz i one z ust do ust potomności podawać.

Jakiekolwiek więc były te czyny, dość następcom było zrobić ieden krok nadzwyczayny, który go wielkim w Oczach Narodu cechował, aby powoli dokonać reszty, i zapewnić ten szacunek dla całego Domu i potomstwa. Im bowiem Narod bliżey patrzy na użytek iakiego dzieła, tém łatwiey zezwala na uwieńczenie Enotliwey Familii zwłaszcza że nigdy tyle nie kosztuie przyznanie chwały, ile

 osobi-

osobiste nadgrody. Mogł przyznać Narod taki przywiliey iakiemu pokoleniu, mogł go podwyższyć od gminu zwłaszcza gdy widział, że dzieło iakie kosztuie cząstkę samych jego potomków, gdy postrzegł np albo uszczerbek w majątku Cnotliwego Potomstwa, albo w stracie Oyca stratę oczywistą osierociałych dzieci. Takowy Sposob wywyższenia zawsze godziwy, zawsze uczciwy i chwalebny iest, bo nie narusza prawa cudzego, i czyni nawet sprawiedliwość. Coż to komu szkodzi? że ten lub ów iest poważanym lub nadgrodzonym? Nikt tego zazdrościć nie może, tak iak nie ma prawa zazdrościć wielkich talentów albo majątku, który się u drugich świeci. Zaiste Klassa takowa ludzi zawsze iest szacowna i poważna, bo supponuie poprzedniczą zasługę i użyteczne Cnoty, supponuie nawet iakieś niby dziedzictwo wysokich przymiotów w całym pokoleniu. Słusznie także staie się pierwszą i poważnieyszą, bo przekonała już wiele razy że się Oyczyzna na niey nie zawiedła, że maiąc ią dobrze znaiomą i doświadczoną, składa pewnieysze zaufanie na iey nieskażonym sercu, oddaie iey naypierwsze dostoieństwa i naypoważnieysze urzędy.

Ale zdarzenia takie (domyślać się można) że muszą bydź rzadkie, i niekomukolwiek udzielne

iako

Jako nie zawiſły od niczyiego kaprysu tak muſiały mieć wiele zgodnych okoliczności. Cnoty które nadgrodził Narod muſiały bydź doyźrzałe, i muſiały koniecznie dążyć do powſzechnego dobra: Ile razy bowiem wynosi Narod do wyżſzey Klaſsy iaką Osobę, albo familią, tyle razy uſtąpić musi z swoiego prawa rowności, tyle razy uiąć sobie władzy i powagi. Przywiliey więc taki ieſt wſpaniałą nadgrodą, ale nadgrodą samey tylko Cnoty; Napisem jego bydź powinien napis ſzczegulny i wiele znaczący: Zamiaſt tysiąca dukatów złote litery wyrażaiące *Soli virtuti & meritis* aby ſłuſznie odpowiadał uwieńczoney Cnocie, aby odſtraſzał podłe i niegodne umyſły od ciśnienia ſię do niego.

O Prawodawcy! gdybyście zawſze te prawdy mieli byli w pamięci, nie bylibyście ſkalali prawodawſtwa waszego tak nieſłuſznem prawém o Szlachetności. Czyliż kto widział tak gorſzące i chydliwe uſtawy, żeby zamiaſt wartości Osobiſtey wartość pieniądzom przyznawać? Oto zdaie ſię, że już Szlacheſtwo nie ieſt więcey tylko Bankierom i Wexlarzom doſtępne. Nie ieſtże to oczywiſta przedaż i kramarſtwo, wyciągać za to pieniędzy, co ma bydź dane za Cnoty. Tenże to

kley-

kleynot dawniey nieudzielny i drogi zoſtał tak w cenie swoiey zniżony, że go za czyiekolwiek pieniądze doſtanie? Nie pamiętacież iakiemi drogami sami przyszliście do niego? Wſzakże go ſię Oycowie wasi krwią własną i potem czoła dokupowali. Mogliżeście zezwolić na to, aby to czym ſię Polak naybardziey ſzczycił, na brzydki handel wyſtawić?

Lecz coż ſię dzieie? Oto błąd ieden poprawuiecie drugim. Złe prawo względem doſtąpienia Szlachectwa, gorſzy utwierdził przykład. Na trzech Seſsyach Seymowych tyle ſtworzono Szlachty że dla nich poſseſsyi iedno Woiewodztwo Ziemiby nie wyſtarczyło, a do tego bez braku, bez wyboru, a nawet bez woli samych Nobilitowanych. Coż was uſprawiedliwić może w tym poſtępku? to pewnie niedoſtatek ſkarbu i potrzeba Oyczyzny? ale ia wam powiem, że ieżeli ſkarb co zyſkuie, to więcey daleko Społeczność na tem ſtraciła: boście cząſtkę naymaiętnieyſzych mieſzczan od przemyſłu i pracowitości odwiedli, ofiaruiąc im życie swobodne i nieczynne: Straciła powtornie, że Nobilitowani mogą ſię ſtać ciemiężycielami ſłabſzych tym mocnieyſzemi, kiedy zoſtawſzy Uczeſtnikami prawie nieograniczonych przywileiów mogą ſię zrobić Monopoli-

nopoli-

nopoliſtami po Miaſtach, czyniąc przewagę we wſzyſtkiem nad Mieſzczanami nie maiącymi równego prawa. Nad to prawo to im nawet samym nie ieſt zupełne dogodne, bo zapłaciwſzy za Dyploma 1000 Czer: Zł: za poſseſsyą Ziemſką 50,000, bliſko czterech tysięcy Czer: Zł: oderwać trzeba z majątku handlowego, od których korreſponduiącego nie będą mieli procentu; a więcey podobno będzie takowych, że dopełniwſzy przepisu prawa, nie będą mogli żadney cząſtki łożyć na handel i ten cale opuścić. Straciła nakoniec Społeczność, a ta ſzkoda ieſt naywiękſza, żeście się zarazili legalném przekupſtwém, że wſzyſtko można mieć za pieniądze; przez co rzuciliście naſiona zepſucia do reſzty Obyczaiów, a pożogę do intryg i robot nieuczciwych, zatrwożyliście Cnotę, że bez pieniędzy już nie ma kursu, i wprawiliście ią w rospacz, że bydź nadgrodzoną nie może. Jeżeli sobie myślicie, że odciągnąwſzy naymocnieyſzych Mieſzczan i Kapitaliſtów na ſtronę Szlachty przytłumiliście głos ludu odzywaiącego ſię o swoie prawa? ale to ieſt nieludzka rada, o którą was posądzać nie śmiem, byłoby to leczyć ſię tylko na czas krotki, a niechcieć zdrowia. Wſzakże na mieyſce przekupionych Obrońców Miaſt, znaydą ſię inni,

którzy

którzy ie pewnie z większą żywością popierać zechcą, i nieustąpią z swey gorliwości, poki się nie obaczą wolnemi.

Ah Prawodawcy! Obeyzrzyicie się na potomność, gdy ta czytać będzie wasze Ustawy, czyliż nie stanie przeciwko wam z zarzutem żeście się sami oszukali, że wam to podyktował duch iakiś obłudny, który chce wasze czynności z inney miary chwalebne przewrócić, albo przynaymniey oczernić. Zastanowcie się nad przyszłością, co ona powie o tych Nobilitowanych, których tak wiele za pieniądze stanęło? ia się obawiam, aby sprawiedliwsza w wyrokach swoich, nie zemściła się waszey obelgi, zrzucaiąc się z takiego prawa, które się z sprawiedliwością nie zgadza, albo co z równą dla was iak dla Nobilitowanych krzywdą, żeby ich nie odłączyła od liczby zasłużonych, i nie ułożyła osobney listy z niesławnym tytułem *Szlachty dukatowey.*

Ale stało się, iuż rzecz iest nieodwołana, i zmazana bydź nie może, tylko przez lepsze czynności. Staraymy się poprawić to w czémeśmy wykroczyli,„
„ Trzeba Szlachectwu nadadź takie znaczenie „
„ które ma za cel szacunek powszechny grantu- „
„ iący się na zasłudze. Niechay Szlachectwo „
„ będzie

„ będzie hasłem Cnoty i przywiązania do Oy- „
„ czyzny, niech daie prawo do przodkowania „
„ we wszystkich sprawach Narodu, ale nie do- „
„ zwala żadney uzurpacyi praw cudzych i prze- „
„ wodzenia nad słabym; „ Każdy bowiem taki krok iest gwałtem Natury; pierwszeństwo zaś i dystynkcya należy się ludziom Godnym i wsławionym przez patryotyzm. .. Tego zaś łatwo dokazać możemy, ieżeli prawa właściwe ludziom oddamy, a lepszą drogę do dostąpienia zaszczytu Szlacheckiego przeznaczymy.

Dwoiąka bydź może w Kraiu zasługa, i dwoiaką drogą przyiśdź można do Chwały i znaczenia, zwyczayną i nadzwyczayną. Pierwsza iest przywiązana do pewnych profesyi i stanów z siebie użytecznych i usłużnych Kraiowi, druga zależy od szczęśliwych zdarzeń i osobliwszych okoliczności. Lubo zaś wszystkie profesye i kunszta są użyteczne Kraiowi, są iednak niektóre, co więcey Cnoty i więcey zdatności wyciągaią, inne się całkiem na tych obydwoch zasadzaią. Profesyie takowe dwie ia tylko znayduię, Woyskową i Nauczycielską, a zatém dwie drogi zwyczayne do dostąpienia Szlachectwa

chectwa (a) wszystkie inne przypadki do nadzwyczayney należeć powinny.

Że Stan Woyskowy czyni zasługę, nie potrzeba na to dowodu, bo kto poświęca całe swe życie i siły na obronę drugich, czyni Ofiarę znaczną i miłą każdemu. Ale z Stanu Woyskowego wyłączać Osoby nie Szlachetne, byłaby naywiększa niesprawiedliwość, byłoby to zamykać drogę do zasługi, rozrywać Związek ściśley iedności między Stanami, byłoby nakoniec zakazać bydź mężnym odważnym i cnotliwym w innym Stanie, niż Szlacheckim. Alboż nierownie interessuie Miasta pokoy i bespieczeństwo, żeby go szczerze bronili? nierownież przykładaią się do ciężarów publicznych, aby z nich czuli swobody? Możemyż bydź pewni, że w innym Stanie nie znaydą się ludzie rownie sposobni do Obrony iak Szlachta? Zwierzyłaż nam się Opatrzność, komu przeznaczyła wy-

bawię-

(a) W tym rzędzie Stan Duchowny naypierwszym bydźby powinien: gdy iednak Stan ten Swięty przez rząd sumnienia naszego naypierwsze uzyskał Przywileie że *regale Sacerdotium* wyższe iest nad wszystkie Stany, nie ma potrzeby nowey prerogatywy. Wstawić się tylko potrzeba za owemi Pracownikami, którzy na ciągłey usłudze Kościoła życie trawiąc dla samego urodzenia nie mogą postąpić rownie z innemi na urzędy Kościelne.

bawienie nas z niebeſpieczeńſtwa w czaſie potrzeby? Czy tylko nie podobało ſię Naywyżſzym Wyrokom zachować ten zaſzczyt Osobie iakiey wzgardzoney i zaniedbaney ale dzielney w odwadzei nieſkażoney w swym sercu. Zacoż więc uchylać wszyſtkiem okazyi popisania ſię z siłą i zręcznością? za co iakiś kładść Przywiliey na Osoby tylko wybrane, kiedy tu nie przywilcie, ale silne ręce bić ſię muſzą?

Jeżeli pewni ieſtemy, żeśmy tą drogą doſłużyli ſię chwały, że nas ſprawiedliwie nadgrodziła Społeczność, za coż nie dopuſzczać innym doſkonalić ſię w tych samych Cnotach? na coż im bronić zaſtawiać ſię za naſzą całość? wylewać krew za nasze swobody? za co mowię, zazdrościć im chwalebnie za Oyczyznę umierać, kiedy nam częſtokroć niechce ſię dla niey łożyć maiątku. Sam zdrowy rozsądek każe w nich wzbudzać ochotę, dodawać im serca, kiedy ſię na to ofiaruią, ale też sumnienie radzi wymierzać ſię ſłuſznością w nadgrodzie dla tych, któremi prawdziwa rządziła ſława, uświęcać tych krew, którzy ią przelewaią na Ofiarę Oyczyzny.

Mimo

Mimo iednak tey prawdy u nas prawo w naywiękſzey znayduie ſię ſprzeczności. Tam nie dopuſzcza do zasług tylko Osoby Szlachetne, tu niezaſłużonych nobilituie: Chciano zawalić drogę do Szlachectwa przez nałożoną opłatę za Dyploma, a tu ią aż nadto rozſzerzono przypuściwſzy do niego ludzi wſzelkiego wieku i rangi. Liczba Woyſkowych przy tak ſzczupłym komplecie iaki był dotąd, aż nad to ieſt wielka, żeby o nich sądzić, iż wſzyſcy warci byli nadgrody.(b)

Winszowałbym moiey Oyczyznie, gdyby tyle godnych miała Rycerzów, ile ich razem nadgradza. Ale mamże tak sądzić o tych młodych subalternach, o tylu Unter-Officyerach Kadetach, których bardzo długi poczet nobilitowano. Gdzież są dowody ich męztwa, w czaſie pokoiu? gdzie zaſługa i praca ciągłey i długiey ſłużby? Moim zdaniem: albo oni iuż warci byli

(b) Bardzo mam wiele ſzacunku dla Osob Woyſkowych, żebym miał im ubliżać, iż są godni względów Oyczyzny, zwłaſzcza gdy iednych sama ranga Sztab-Officyera uſprawiedliwia, drugich kończący ſię wiek na uſługach Rpltey wyciąga uwieńczenia lat użytecznie przepędzonych; Zaſtanawiam ſię tylko nad temi, ktorych poczynaiąca ſię wieku żywego pora, ieſzcze nie wiele decyduie o ich zdatności i uſłudze a częſto tylu przypadkom i odmianom podlega, że o niey żadney pewności mieć nie można, a przecież rowno z zaſłużonemi do tey oſtatniey i naywyżſzey w Kraiu nadgrody są przypuſzczeni.

byli nadgrody, albo nie, ieżeli warci? trzeba ich było awansować, dopokiby nie przyszli do przyzwoitego stopnia; ieżeli ieszcze nie warci? zacoż im tę łaskę czynić? Jeżeli się to dzieie dla zachęcenia? alboż nie można bydź mężnym i odważnym bez Szlachectwa? Ja rozumiem, że nie potrzeba lepszey pobudki, iako nadgradzać prawdziwą zasługę, okazać sprawiedliwe względy na pracę i cierpliwość, a nikt nie będzie śmiał dopraszać się o łaskę, spuszczać się na samę szczodrobliwość Rzpltey; każdy póydzie drogą zasługi, i ćwiczyć się będzie w tych przymiotach, ktòre go zalecić mogą. Byle zabespieczono rowny awans dla każdego, byle otworzono przystęp wolny dla Cudzoziemcòw, nie masz potrzeby uprzedzać zasługę, ktòrey kto ieszcze nie położył.

Mamy pod ręką gotowy proiekt Deputacyi do Formy Rządu, że Ranga Podpołkownika dopiero nadaie prawo Szlachectwa. Czemuż się nie trzymamy tak zbawienney Ustawy, za co nie idziemy za tak przykładnym wzorem mądrego Prawodawstwa i przezornego Rządu. Gdy ten proiekt przyidzie do skutku, coż za rożnicę położymy w nadgrodzie prawdziwych zasług od tey, ktòrą i dziś z łaski wyświadczono? będziesz to miło dla pracuiących rowną odbierać chwałę z faworytami, ktòrych nie-

kofzto-

kosztowała naymnieyszego mozołu? Czyż nie doznaią słuszney zgryzoty w sumnieniu swoim sami faworyci, że ubiegli w szczęściu Starszych, i na poczciwey tylko pracy zakładaiących swoie nadzieie!

Otoż to pierwsze są omyłki prawa naszego! i nieprzyzwoitości za niemi koniecznie następuiące; lecz większe daleko byłyby w skutkach, gdyby nie były poprawione. Wiem ia Zacni Prawodawcy! iak wiele rzeczy trzeba mieć przed oczami w pisaniu prawa, znam i to, że nigdy dosyć ostrożnym bydź nie można: ale przynaymniey tego chronić się Prawodawcom należy, aby poprawiaiąc nie zepsuć, nie robić sprzeczności w prawach, i wspacznie rzeczy nie brać, bo służba Woyskowa powinna bydź zasługą do Szlachectwa, nie zaś Szlachectwo zasługą do Woyska ale podźmy do drugiego.

Gdy się zastanawiam nad Stanem dzisieyszey Edukacyi, dziwić się muszę, iak ona do tych czas mogła tyle postąpić, kiedy widzę z iedney strony: grubą niewiadomość i twarde przesądy, oziębłość samych Rodziców względem publiczney Instrukcyi a często nawet przeciwność w maxymach podawanych Dzieciom i przywiązanie do zastarzałych nałogów: Gdy z drugiey strony bezsilna Władza Kom-

misyi

misyi Edukacyiney w upzątnieniu przeszkod, nieufność i uprzedzenie ku tym, ktòrzy około oświecenia pracuią, trudno poiąć iak te światła tłumione i ścieśniane tylu zawadami tak daleko rozeszły się po Kraiu, iak dały nam przeyźrzeć nasze potrzeby i ucifki, zbliżyły nas do tey okazałey postaci, w ktòrey się teraz znayduiemy.

O iakichże spodziewaćby się należało korzyści! gdyby u nas rozum więcey był szacowany, gdyby geniusz użyteczny wolno swe skrzydła rozszerzał, Więceybyśmy iuż widzieli przemysłu i zdatności! więcey wiadomości stosownych do Kraiu i użytku: Samo nawet Prawodawstwo iakby dziś zgodnie, porządnie i gruntownie postępowało. Nie byłoby owych dodatkòw, ucinkòw i przełamkòw prawa, ani tyle dorywczych i ubocznych proiektòw, ktòremi Posłowie są zarzuceni ale całe Systema Rządu dokładnie i głęboko roztrząśnione lub poprawione, iużby dawno zadecydowane zostało.

Lecz wieleż to ieszcze nie'dostaie, aby nauki w zupełnym kwiecie stanęły? aby miały tyle Opieki w Rządzie, tyle skuteczney pomocy w Prawie ile

icy

iey potrzebuią. (c) Stan samych Nauczycielów daleki ieſt dotąd od tych korzyści, których ma prawo oczekiwać. A wszakże Nauczyciele po Rodzicach naybliżsi bydź powinni serca naſzego i naypierwsze maią prawo do wdzięczności, możnaż i dla nich bydź oboiętnym? Wiadomo ieſt każdemu, że Edukacya wlewa człowiekowi charakter, daie mu energią, i cały ſposob myślenia, a który częſtokroć tak ieſt gruntowny i ſtały, że go poźnieysze maxymy zatrzeć i odmienić nie mogą. Między nami samemi można tę widzieć różnicę, którą zrobiła Edukacya; nietrudno ieſt rozeznać między nami Jezuitów, Piiarów, Bazylianów, Akademików. &c: &c.

Chcemyż przeto bydź Cnotliwemi, ſtaraymy ſię o Nauczycielów Cnotliwych; chcemyż bydź Patryotami? Szukaymy Nauczycielów gorliwych i Oświeconych: chcemy bydź wſpaniałemi i Szlachetnemi? trzeba nam Nauczycielów Szlachetnych; zgoła takich

(c) Nauki i oświecenie tam zwykły wznosić swoie panowanie, gdzie im Rząd dobry ſprzyia, tam porzucaią ſtare siedliſka, gdzie im Rząd nie ieſt przyprzychylny, nas wſzyſtkie Narody uprzedziły w Oświeceniu; Nauki przechodząc społudnia ku połnocy minęły Kray naſz na koło i byłyby od nas ſtroniły, gdyby nie dzielna Nayi: Stanisława ręka usilnem swoim ſtaraniem tu ich nie przynęcała.

takich Nauczycielòw potrzeba, iakiemi nam bydź przynależy. A zatem należy ten Stan tyle upoważnić, przykrości iego osłodzić,tyle mu nadadź wziętości i przywileiu, aby przez nacisk ubiegaiących się do niego, można było czynić wybor ludzi Cnotliwych i nayoświeceńszych w Narodzie, żeby ten Stan był zaszczytem nieukaraniem, żeby praca była sławą nieumartwieniem. Słowem samo powołanie do stanu Nauczycielskiego bydź powinno Szlachetne.

Ale na coż się tyle rozszerzam nad tą prawdą,którą czuć każdy powinien. Obiaśnił ią dokładnie Zacny i Wielki Uczony Mąż, Autor listow do Małachowskiego, á więcey ieszcze moglibyście mieć iaśnieyszych dowodòw, gdybyście ich potrzebowali, i gdyby nareszcie skromna Cnota nie spuszczała się na wasze czułe serce, i przekonanie. Wasz to iest własny interes Prawodawcy! wasza w tym chwała, uszczęśliwić Narod, przez oświecenie i stworzyć w niem Geniusze przez wspaniałą nadgrodę. Ja Was upewniam, że kto nayszlachetnieyszą władzą Duszy kieruie i kształci; nie masz coby go godnieyszym czyniło w towarzystwie.

Oprocz wymienionych Profesyi mogą bydź ieszcze zasługi i w innych Stanach, nie wszyscy bo-

 wiem

wiem w Woyſku ſłużyć, nie wſzyscy Nauczycielami bydź mogą; przecież nie można im zaprzeczyć, żeby nie mogli ſtać ſię godnemi naywyżſzey w Kraiu nadgrody. Wszakże geniusz nie wybiera mieysca i Stanu, ale tam się rozpościera, gdzie do tego zręczność i pomoc znayduie. Można bydź uczonym, chociaż nie Nauczycielem, można ratować Oyczyznę, chociaż kto nie będzie żołnierzem; można bydź wſpaniałym, ludzkim, ſprawiedliwym w każdym Stanie i Urzędzie, a zatem wszędzie przy rowney zaſłudze można mieć prawo do nadgrody. (d) Ta iednak nadgroda zawſze ieſt szczegulna i nadzwyczayna, bo iako rzadko i przypadkiem trafiać ſię muszą takie zdarzenia, tak o nich nic ſtałego uſtanowić nie można; nad to rożni ſię od zaſługi zwyczayney, że ią wprzod naieszcze należycie doświadczać trzeba, a o tey wątpić nie można; często na tamtey można ſię zawieść, na tey nigdy ſię nie omyli. Z tym wſzyſtkimi rowny zawſze ma szacunek cnota wyprobowana w każdym Stanie. Tak ma prawo do nadgrody ow Swiatły Kupiec, który

---

(d) Wiem ia o tem, że w liczbie Nobilitowanych znayduie ſię wielu, którzy zaſzczycili swoie imiona pięknemi w Narodzie przyſługami iakiemi są Szulc Kapoſtarz Szczerbina i inni ale nie mogę wierzyć, żeby takich było przeſzło 160: Oprocz tego mogą to oni poczytać ſobie za krzywdę, iż są pomieſzani z reſztą, których wyboru nie ma co uſprawiedliwić.

który w handlu nie tak na swoie zyfki, iak na dobro powfzechne uważał, nie chwytał fię towarów dla Kraiu szkodliwych, chociaż dla fiebie zyfkownych, ale takich doftarczał nam rzeczy, w których rzetelną widział Narodu korzyść i potrzebę. Ma rowne prawo ow litościwy Patron, co przez czas długi bez żadney płacy fprawy sieroce utrzymywał, co zawziętych pieniaczów więcey przez środki przyiacielfkie pogodził, niżeli wprowadził do Sądu, (e) Rowne ma prawo ow Wynalazca pożytecznego proiektu dla całey powfzechności. Ma prawo i ten, który w niebefpiecznych Oyczyzny zamiefzaniach wiernością samą ią zbawił, Spisek na iey zgubę uknowany odkrył, i sam nieszczęście oddalił. Na koniec ma prawo do Szlachectwa ow fabrykant gorliwy, co użyteczną Kraiowi Manufakturę kosztem swoim wfpiera, utrzymuie, wydofkonala &c

Bogdayby z takich ludzi fkładała fię Społeczność, ktorzyby zaięci iednym interefsem i chęcią uprzedzali fię w czynieniu dobrze! bogdayby przynaymniey większa była liczba takich, ktorych nadgradzać a nie karać potrzeba! Szczęśliwą nazwałbym tę Społeczność, chociaż nawet ubogą i nie-

 zbroyną,

(e) Zgadzam fię z Pamiętnikiem, iż JP. Bars zafłużył na Nobilitacyą, ale więcey zapewne przez Obronę praw Mieyfkich, niżeli przez ftawanie w fprawie Ponińfkiego.

zbroyną! błogosławiona byłaby ziemia, w którey-byśmy mieszkali, i Kray nasz byłby Kraiem rozkoszy. Z tym wszystkim iako niepodobna iest wszystkich mieć godnemi nadgrody, tak trudno iest, aby wszyscy byli dobremi: Lecz ieżeli kto niechce bydź dobrym, niechay czuie natychmiast szkodę swoiego złego życia, niech doznaie boleści i smutku, że nie żył stosownie do natury: A przeto gdzie się stanowią nadgrody, nie trzeba zapominać o karze: bo to iest ostatni hamulec woli ludzkiey tak często buntuiącey się przeciwko rozumowi.

Widzieliśmy kto może bydź godnym Szlachectwa, trzeba nam widzieć, kto niegodzien tego imienia: Szlachectwo nie iest charakterem niezmazanym, owszem tak on się prędko utraca, iak prędko kto na Cnocie szwankuie. A zatem powinien stracić Szlachectwo ten, który bezbożnie żyiąc innych zaraża zepsuciem; traci Szlachectwo ten, który na Seymikach kreskę swoię przedaie; Utraca go ten, który gwałci bespieczeństwo obrad, zrywa ie, i przeszkadza obrządkom uroczystym. Traci go ow przekupiony Patron, który podaie iady pieniackie, proces przedłuża, zawikłuie sprawy. Traci Szlachectwo Szuler i Kostera, który

zręcznie

zręcznie maiątki cudze do siebie przemiata, iako też i ow, co dzieciom połowę maiątku przegrał i rozsypał. Traci go ow Poseł, co za granicą pod pozorem patryotyzmu knuie zamachy: Ow Zołnierz, co w czasie pokoiu dezerteruie; traci nakoniec i ten, co kilka razy od policyi schwytany i ukarany został. (f) Zgoła wszystko to odeymuie Szlachectwo, co dobrey sławie iest przeciwne, a co hańbę i zakał imienia za sobą pociąga.

Prawodawcy! nayzacnieysza Cząstko Narodu! gdy brałem pioro do ręki, abym wam kreślił moie uwagi, tuszyłem sobie po waszym sercu, iż przyznaiąc się bydź ludźmi, przyimiecie mile moie przestrogi, a ia za Cnotą pisząc nie będę winionym o natręstwo. Wiecie wy dobrze, co prożność w człowieku dokazuie, gdy naprzeciw sobie nie zna przykładu skromności. Znacie wy dobrze, na czem zależy prawdziwa chwała Człowieka? Nie

---

(f) Niech się tu zastanowi Czytelnik, że kara utraty Szlachectwa nie ściąga się do zbrodni przeciw prawom kryminalnym popełnionych: bo za te na swoim mieyscu też prawa oznaczaią karę, ale tylko rozumie się kara za uczynki niesławne i okazuiące podłość człowieka, lub zepsute Obyczaie ciągnące za sobą dalszą szkodę Oyczyzny, lub familii. I tak uciekaiący z placu bitwy Zołnierz, winien iest karę życia, w czasie pokoiu dezertuiący winien bydź może utraty Szlachectwa.

Nie przyznaycie iey pyſze i ambicyi, która zawsze sięga nad granice prawa i słuszności, ale niech w klubach uczciwości zamknięta wprawia ſię w nałog cierpliwego umiarkowania. Oycowie maiącey ſię zrodzić u nas wolności! Wiążcie ten łańcuch Społeczności w trwałe ogniwa, aby przeciwne kołysania nie rozerwały iey związku. Kładźcie gruntowne zasady wolności, aby iey nawałne wzruſzenia nie obaliły. Oddaycie prawa ludziom, a sobie zoſtawcie chwałę. Zróbcie pociechę dla cichey Cnoty, i okażcie Swiatu, że pod Waszym Rządem nikt nie ieſt daremnie Cnotliwym,